№ 59. Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek 28-go Lutego 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (60 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

Dodatek nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 27 lutego.

DURAZZO ZDOBYTE!

Przed upadkiem Verdun. 15.000 Francuzów do niewoli. Kuropatkin wodzem armii północnej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim nie zdarzyło się nic szczególnego.

Na froncie włoskim. Przedwczoraj przyszło na froncie Pobrzeża, pomijając żywy ogień artyleryi, do gwałtownych mniejszych walk piechoty na kilku miejscach. Przed świtem oddziały goryckiego przyczółka mostowego zrobiły wycieczkę pod Perma, zaskoczyły śpiącego nieprzyjaciela, zasypały jeden rów i uprowadziły 46 jeńców. Na stoku wyżyny Doberdo po silnem przygotowaniu artylerzyckiem piechota nieprzyjacielska ruszyła przeciw naszym pozycyom po obu stronach Monte San Michele i na wschód od Polazzo. Włosi zostali z ciężkiemi dla siebie stratami krwawo odparci, ponadto wpadło w nasze ręce 127 jeńców, w czem 6 oficerów. Wczorajszy dzień przeminął spokojniej. Tarvis dostało znowu kilka granatów.

Na południowym wschodzie. Dzisiaj rano wojska nasze zajęły Dracz (Durazzo). Już wczoraj przed południem jedna z naszych kolumn w ogniu włoskich armat okrętowych przedarła się przez przesmyk północny i dotarła w ciągu dnia do Portes (6 klm. na północ od Durazzo). Wojska, wysłane na przesmyk południowy, zostały z początku powstrzymane w pochodzie przez działa okrętów nieprzyjacielskich, jednakże licznym oddziałom udało się do wieczora, częścią brodząc, częścią wpław i na tratwach zająć most na wschód od Durazzo i odrzucić tamtejsze tylne straży włoskie. Z blaskiem dnia jeden z naszych batalionów wkroczył w płonące miasto. Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie. Na połud. wschód od Ypern atak angielski odparty. Na wzgórzach po prawej stronie Mozy usiłowali Francuzi w pięciokrotnych atakach, z ciągle świeżemi siłami, odzyskać opancerzone forty Douaumont, ale zostali krwawo odparci. Na zachód od tych fortów wojska nasze zajęły już także Champ-Neuville, Cote-de-Talou i wywalczają sobie drogę w pobliżu południowej krawędzi lasu na północ. wschód od Bras. Na wschód od fortów wzięliśmy szturmem rozległe urządzenia forteczne w Hardaumont. Na równinie Woevre front niemiecki posuwa się dzielnie naprzód ku stokom Cotes Lorraines. Według dotychczasowych raportów liczba nierannych jeńców wynosi obecnie prawie 15,000.

We Flandryi eskadry naszych latawców ponowiły ataki na nieprzyjacielskie obozy wojskowe.

W Metz przez bomby lotników nieprzyjacielskich 8 osób cywilnych i 7 żołnierzy zabitych albo poranionych, kilka domów uszkodzonych. W obrębie twierdzy zestrzeliliśmy 2 latawce francuskie, załogę wzięliśmy do niewoli.

Na wschodzie i na Bałkanach nie zdarzyło się nic ważnego.

Wymysły włoskie.

WIEDEŃ 27 lutego (T. B. K). Odnośnie do komunikatu ajencyi Stefani, według którego w pierwszych dniach stycznia austro-węgierska łódź podwodna miała być zatopiona, a dwie inne łodzie podwodne w tychże samych dniach bardzo prawdopodobnie miały być stracone, zawiadamiają ze strony miarodajnej, że cała ta wiadomość jest pospolitym wymysłem.

Okręty angielskie na dno.

LONDYN 27 lutego (T. B. K). Biuro Reutera donosi: parowce angielskie „Dendby" i „Tummel" zostały zatopione.

Nowy wódz rosyjski.

PETERSBUG 27 lutego (T. B. K.). Kuropatkin został mianowany wodzem naczelnym armii na froncie północnym.

Prawicowiec Markow o korupcyi rządowej.

PETERSBURG 27 lutego. (T.B.K.). W Dumie sensacyę obudziła mowa konserwatysty Markowa, który powiedział: Oprócz wrogów zewnętrznych mamy jeszcze niebezpieczniejszego wroga wewnętrznego, który składa się z trzech żywiołów: 1) z drożyzny środków spożywczych, 2) z Niemców, którzy pod maską obywatelstwa rosyjskiego trzymają w ręku wiele centrów życia i 3) co najgorszem jest — z ciągłego przekupstwa, korupcyi i kradzieży, tak wśród urzędników państwowych, jak pomiędzy urzędnikami organizacyi publicznych, z czem musi się walczyć. Mówca domaga się od rządu,ażeby wysłał przedstawiciela do Dumy, który powinien powiedzieć, czy rząd naprawdę zamierza zdjąć opiekę z rabusiów i urzędowych złodziei, chronionych obecnie przez gwarancye administracyjne. Słowa te wywołały głośne oklaski.

Mianowania w armii austro-węgierskiej.

WIEDEŃ 27 lutego (T. B. K.). Cesarz mianował jenerała adjutanta i szefa kancelaryi wojskowej bar. Balfros komendantem armii. Jenerał von Kövesz jakoteż dawniejszy szef sztabu jeneralnego a obecny kapitan pierwszego oddziału gwardyi cesarskiej bar. Beck zostali mianowani jenerałami pułkownikami.

Niemcy idą na Paryż.

Zdarzenia na froncie francuskim lecą z oszałamiającą gwałtownością. Zaczęło się z niejasnych ruchów znanej nam już „wojny pozycyjnej". Zdawało się... nic nowego... Potem biuletyn doniósł o zajęciu paru wioseczek francuskich przez Niemców... ale już dnia następnego o przerwaniu frontu na 10 kilometrów, wreszcie o 10.000 jeńcach. Francuzi jednak donieśli o bitwie, toczącej się na przestrzeni 40 klm. Zaś biuletyn niedzielny niemiecki donosi o cofaniu się Francuzów na całej linii i równocześnie o walkach w Szampanii i Flandryi. Forty wewnętrznej twierdzy Verdun już są zdobywane. Dzisiaj zapewne nad osłonioną przez $1^1/_2$ roku piersiami ludzkiemi twierdzą ryczy „gruba Berta".

Czy ofenzywa w dolinie Wöevre zachwieje całym frontem francuskim? Skoro bowiem walki trwają na całym froncie, tedy Francuzi nie mogą przerzucić sił w zagrożone punkty, zwłaszcze że nie mają ich za dużo i ponieważ około 150,000 posłali do Solunia... Jak wiadomo Francuzi i Anglicy zapowiadali ofenzywę wiosenną... ale zostali uprzedzeni. Dzisiaj już niemal nie ulega wątpliwości, że mamy do czynienia z przerwaniem frontu, którego znaczenie może równa się sławnemu przerwaniu frontu 2 maja pod Gorlicami i październikowemu w Serbii. W takim razie stoimy, być może, wobec faktów olbrzymiej donośności, które mogą rozstrzygnąć wojnę światową.

Biuletyn francuski z 24 lutego powiada: „ruchy wsteczne, wskazane ze względu na uniknięcie niepotrzebnych strat, zostały przeprowadzone w doskonałym porządku".

Biuletyn francuski wieczorny z tego dnia kończy:

„Na obu skrzydłach cofnęliśmy linię naszą z jednej strony za Samoneux, z drugiej na południe od Ornes". Jest to już trzecie cofanie się Francuzów od tygodnia. Trudności dla atakującego są niezwykłe. Francuzi umieli wybudować swe obwarowania w związku z naturą terenu pagórkowatego i lesistego. Drut kolczasty związał gęstwę lasów w ukryte, niewidoczne, potężne przedpola. Te musiała zniszczyć dopiero artylerya. Niemałą przeszkodę stanowiły całe góry konarów i gałęzi, ściętych przez kule, tak że piechota musiała przebijać się przez te zwały i zasieki, wytworzone z pogruchotanych lasów.

Trudno jest przewidzieć dzisiaj rozmiary boju, lecz najdalej posunięte przypuszczenia nie są niemożliwe. Zważmy, iż podczas ofenzywy jesiennej wojska franko-angielskie, wynoszące milion ludzi, atakując linię niemiecką w ciągu tygodni, przy olbrzymich stratach w ludziach, posunęły się o 10 kilometrów kwadratowych naprzód i wzięły 10,000 jeńców niemieckich. Obecny atak niemiecki już dzisiaj zrobił znacznie większe postępy.

Kto wie, czy w niedalekiej przyszłości Niemcy nie ruszą na Paryż?...

Długość trwania wojny a plan angielski.

Znany referent spraw wojskowych w „Times'ie", pułkownik Repington, w obszernym artykule rozwodzi się nad stratami Niemców w ciągu dotychczasowej kampanii, aby na podstawie zebranych cyfr zdobyć pogląd na długość wojny i jej domniemane wyniki. Pułkownik Repington postawił tezę i konsekwentnie jej broni, iż wojna rozstrzygnie się na terenie Flandryi i Francyi — ale nie za jednym wielkim zamachem, lecz przez systematyczne wyniszczanie niemieckich sił, zwłaszcza skutkiem potężnego działania artyleryi.

Prasa niemiecka zareagowała na ów artykuł angielskiego fachowca, zarzucając mu, iż niejednokrotnie wychodzi z mylnych założeń i nie jest dobrze poinformowany o sile liczebnej młodych niemieckich roczników.

Na uwagę jednak (pisze „Frkf. Zeitung" z 18 b. m.), zasługuje ostateczny wniosek, jaki pułkownik Repington wyciągnął ze swego statystycznego zestawienia. Repington stwierdza, że wysokość strat niemieckich w grudniu 1915 i styczniu 1916 była znacznie mniejszą, niż w poprzednich miesiącach — a to stałe zmniejszanie się strat nasuwa obawę, że wszystkie pierwotne, na matematyce oparte, obliczenia terminu końca wojny, spoczywają na wielce kruchej podstawie.

Repington pisze: „Ubiegłej wiosny mieliśmy statystykę francuską, według której niemieckie rezerwy miały się wyczerpać już w r. 1915. Ale ta statystyka opierała się na liście strat z roku 1914 — a stosunek w następnym roku zmienił się. Jeśli zaś cyfrę strat z roku 1915 weźmiemy za podstawę naszego obliczenia, to dojdziemy do wniosku, iż Niemcy rozporządzać będą rezerwami aż do lutego 1917 r. Jeśli jednak — co przypuszczać należy — i ta cyfra okaże się w przyszłości zawodzącą, to wogóle trzeba się wyrzec nadziei, aby przez wyniszczenie rezerw niemieckich, można było kres wojnie położyć.

Zaczem konkluduje pułkownik Repington:

„Jeżeli Anglicy będą nadal rozpraszać swe siły, walczyć z Turkami i Bułgarami i Bóg wie z kim jeszcze, to fatalnie zbłądzą. Jednego bowiem mamy tylko wroga, który coś znaczy i którego upadek pociągnie za sobą w przepaść także jego sprzymierzeńców. Musimy się przeto skoncentrować, uderzyć nań całą siłą, zlikwidować wszelkie awanturnicze przedsięwzięcia, które wyniszczają naszą armię nie wyrządzając Niemcom bezpośrednio żadnej szkody; musimy z możliwie nieznacznym nakładem sił na innych teatrach wojny — z wyjątkiem głównego — trzymać się w defenzywie. Taki winien być nasz główny plan wojenny — a zwycięstwo przypadnie nam z pewnością w udziale, jeśli go wykonamy bez zastrzeżeń".

KRONIKA.

Sekcya opieki szpitalnej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża w Krakowie zwraca się do Szanownej Publiczności z gorącą prośbą o nadsyłanie uży-

wanych książek do nabożeństwa, których dotychczasowy zapas się wyczerpał, we wszystkich językach a przedewszystkiem polskim. Przypomina także, że rozmaite gry towarzyskie, instrumenta muzyczne, narzędzia do robót stolarskich i introligatorskich i inne podobne przedmioty, są nadal bardzo potrzebne i upragnione. Młodzież znajdzie w domu z pewnością niejeden przedmiot, którymby można osłodzić ciężkie chwile nudy i pesymizmu biednych chorych i rekonwalescentów przebywających w szpitalach.

Wszystkich łaskawych ofiarodawców uprasza się o nadsyłanie takich przedmiotów do biura Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża u. Basztowa 6. II. p.

Hr. Janina de Castro-Lacerdo. Jesteśmy proszeni o zamieszczenie poniższej prośby:

Ktoby wiedział o miejscu pobytu hr. Janiny de Castro-Lacerdo, Polki z powiatu Berdyczowskiego, raczy łaskawie donieść pod adres St. Zielińskiego, Rapperswil, Szwajcarya.

Poseł Adler o Polsce. „Przyszłość Polski — twierdzi Adler — narzuca problemy, które mają rozstrzygające znaczenie dla wszystkich ludów Austryi i całej Europy. Zdobycie Warszawy oznaczało dla nas nietylko oswobodzenie Polski z jarzma rosyjskiego, lecz oswobodzenie Europy z carskiego zwierzchnictwa, cel, z utęsknieniem wyczekiwany przez całe generacye europejskiej demokracyi.

Choć może ojcowie nasi to oswobodzenie i oswobodzicieli inaczej sobie wyobrażali, historya świata idzie swemi własnemi drogami i dziwnych czasem szuka sobie narzędzi. I choćby odbudowanie Polski odbyło się w inny sposób i w innych formach, niż życzyła sobie demokracya, nie wolno zapomnieć, że i zjednoczenie Niemiec i Włoch odbyło się w innych rozmiarach i innymi środkami, niż życzyli sobie i przewidywać mogli rewolucyoniści lat czterdziestych i pięćdziesiątych. W każdym razie wskrzeszenie Polski i ostateczne zyskanie jej dla zachodu leży na drodze demokratycznego rozwoju Europy“.

Sprawa dodatku wojennego dla nauczycielstwa w Galicyi. Ważnej tej sprawy nie spuszcza z uwagi Związek polsk. naucz. lud. i czyni ciągłe energiczne starania. Dnia 16 b. m. był prezes Związku p. Nowak w sprawie tej na audyencyi u prezesa Koła polsk. Eksc. Bilińskiego, a na podstawie jego informacyi i wskazówek udała się deputacya Związku dn. 20 b. m. do p. Marszałka kraju i Rady szk. kraj. w Białej. Na przedłożony memoryał, obejmujący nauczycieli w czynnej służbie, jak też emerytów i wdowy, oświadczył Eksc. marszałek Niezabitowski, że mimo niefukcyonowania Sejmu znajdzie przecież Wydział krajowy sposób pomyślnego rozwiązania sprawy, również radca dworu p. Okęski zapewnił deputacyę imieniem Rady szk. krajowej, że ze swej strony udzieli akcyi Wydziału kraj. wszelkiego poparcia.

Szczegóły deputacyi i jej starań, które rokują dla nauczycielstwa jak najlepsze nadzieje, będą podane w najbliższym numerze „Głosu naucz. lud.“

Niezwykła mieszanina narodowościowa. Czeskie pismo „Hlasy z Hane“ donosi o następującym niezwykle mieszanego pochodzenia obywatelu, który obecnie uczy się masarstwa w Prościejowie na Morawach. Matką tego młodzieńca jest Hanaczka z Moraw, ojcem Włoch. Sam chłopiec urodził się w r. 1899 w Warnie w Bułgaryi, a jest obywatelem włoskim. Chodził do szkoły angielskiej, po czesku nie umie wcale, trochę po niemiecku, a dobrze mówi tylko po angielsku. Matka jego jest obecnie w Londynie, ojciec w Ameryce.

Bułgarski tytoń. Czasopismo „Tabakwert“ donosi że wedle danych bułgarskiego ministra finansów zapasy tytoniu, pozostałe ze zbiorów z r. 1914, które z powodu zamknięcia kraju nie mogły być wywiezione w ilości 12,4 milionów kilogramów, będą obecnie sprzedane po większej części mocarstwom centralnym. Od chwili zaprowadzenia bezpośredniego połączenia wywieziono już do Niemiec 55.000 kg. bułgarskiego tytoniu.

Z Dąbrowy.

Odczyt piątkowy w Odeonie. Przy dobrze zapełnionej sali odbył się dn. 25/II odczyt p. Wł. Goździkowskiego w sali „Odeonu“ pod tyt.: „Moskwa a Polska“. Prelegent w barwnej i zajmującej formie przedstawił historyę stosunków polsko-moskiewskich od czasu utworzenia samodzielnego państwa moskiewskiego, aż do czasów obecnych. Stosunki te ze strony Rosyi nigdy nie były szczere: obłuda i wiarołomstwo cechowały wszystkie umowy i traktaty Polski z Rosyą. Na poparcie swoich słów prelegent przytoczył szereg faktów historycznych.

Najjaskrawiej stosunki te uwydatniły się za panowania Katarzyny II i „najchytrzejszego z Greków“ — Aleksandra I. Reasumując wszystkie przytoczone fakty, prelegent dochodzi do wniosku, że zawsze byliśmy przez Rosyę oszukiwani. A dzisiaj? Dziś Moskwa nie szczędzi nam też obietnic i nadziei. — Wobec lojalności, a przynajmniej bierności większej części społeczeństwa, zdawałoby się, mogliśmy oczekiwać chociaż spokojnego wycofania wojsk rosyjskich z terenu Królestwa. Tymczasem chytry rząd moskiewski, ustępując z naszej ziemi pod pretekstem szkodzenia wojskom nieprzyjacielskim, niszczy, łupi i grabi, uwożąc równocześnie ludność hen, w dalekie stepy Rosyi i Syberyi.

Żadne z powstań nie przyniosło nam tylu strat w ludziach i bogactwach, co dzisiejsze czasy bierności i „neutralności“.

Słówko pod adresem publiczności. Spóźnianie się na odczyty, powtarzające się systematycznie co piątek, ogromnie przeszkadza i prelegentowi i słuchaczom. Pożądanem byłoby na przyszłość, aby z chwilą rozpoczęcia wykładu wstęp na salę był wzbroniony.

Rzeczą konieczną jest także ukrócenie niedorostków, którzy wszczynają tumult i hałas w przedsionku i na sali w czasie odczytu.

Z Sosnowca.

Z targów miejskich. Na targach miejskich sprzedawano w tygodniu ubiegłym: masło po 1 rb. 80 kop. funt, jaja po 12 — 13 kop. sztukę, mięso wołowe po 70 kop. rosołowe, na pieczeń po 75 kop. i bez kości po 85 kop. funt, wieprzowinę: od szynki 85 kop. funt, od baleronu 90 kop., kotlety po 1 rb., żeberka po 75 kop i kości po 20 kop. funt, kury po 4 ruble sztuka, gęsi po 12—13 rubli sztuka, króliki po 3 rb. 50 kop. Mleka i śmietany wcale nie było.

Z za kraty więziennej. Obecnie przesiaduje w więzieniu miejskiem 68 więźniów, w tej liczbie 20 kobiet. Więźniowie otrzymują obecnie po funcie chleba dziennie na osobę i ciepłą zupę z kuchni wojskowej trzy razy dziennie, po pół litra kazdy.

Plantacye miejskie. W tych dniach rozpoczną się roboty wiosenne około plantacyi miejskich. Zarząd miasta, chcąc wpłynąć na upiększenie i uzdrowotnienie naszego grodu ma zamiar sprowadzić większą ilość sadzonek różnego rodzaju drzew, aby wysadzić większą ilość ulic i placów w mieście, jak również wypełnić brakujące na niektórych ulicach drzewka.

Konfiskata margaryny. Pierwszy komisaryat policyi skonfiskował na stacyi w Sosnowcu 3000 funtów margaryny, należącej do kupców tutejszych. Margaryna miała być wysłaną do Warszawy. Wobec konfiskaty, będzie ona użytą na potrzeby mieszkańców naszego miasta.

Od Komitetu loteryi w Poznaniu Komitet loteryi w Poznaniu zawiadamia, że wygrane, które padły na losy w Królestwie Polskiem w znacznej ilości znajdują się dotychczas w przechowaniu Komitetu. Komitet czynił kroki celem uzyskania zwolnienia od cła tych fantów, lecz kroki te zostały bezskuteczne. Obecnie stara się Komitet o przesłanie fantów pod adresem miejscowych Komitetów w celu rozdzielenia ich na miejscu pomiędzy wygrywających.

Rekwizycya łoju. Władze niemieckie ogłosiły, że uzyskany w rzeźniach surowy łój wołowy i barani podlega rekwizycyi i nie można go z rzeźni usuwać. Zwolnione będą od rekwizycyi tylko koszerne trzewia, tak zwane „menisse“.

Z Warszawy.

Finanse Warszawy. Sekcya finansowa magistratu wygotowała obecnie sprawozdanie ze swej działalności za czas od 5 sierpnia ub. roku, to jest od chwili opuszczenia miasta przez władze rosyjskie, do dnia 31 grudnia 1915.

Dochody miasta za ten czas wynosiły: Wpływy podatkowe z nieruchomości 1,486.000 rubli, dochody budżetowe 540 tysięcy rb., pożyczka 4,934.000 rb., zaliczka zakładów gazowych 1 milion rb., dochody szpitalne 62.000 rb., składki ogniowe i inne 51.000 rb., depozyty i sumy przechodnie 7,268.000 rb., papiery procentowe 10.000 rb. i dowody pieniężne 2.700 rb.—razem 16.022.000 rb.

Wydatki, związane z gospodarką miejską wyniosły 1,506.000 rb., szpitale i dobroczynność pochłonęły 714.000 rb. Nadzwyczajne wydatki były następujące: Komitet obywatelski dla sekcyi żywnościowej 3,450.000 rb., dla sekcyi dostaw nakazanych 950.000 rb., utrzymanie załogi 628 tysięcy rb., na zapomogi rezerwistkom 990.000 rb., emerytom 50.000 rb., subsydyum Teatru Wielkiego 20.000 rb.—razem 14.367.000 rb.

Aktywa są następujące: pozostałość z gotówki 1,544.000 rb., majątek miejski w placach, budynkach, kanalizacyi, tramwajach i 3-cim moście, wynosi 73,000.000 rb., zaległości z podatków z nieruchomości 4,859.000 rb

Pasywa są następujące: obdłużenie miasta dawnemi pożyczkami w dniu 1 stycznia 1915 r. wynosiło 46,748.000 rb., nowa pożyczka 6 proc. z r. 1915 wynosi 5 milionów, zaliczka od Tow. gazowego milion rb., pozostałość kredytów z obrachunku budżetowego 2,628.000 rb., zaliczki banków: Handlowego i Zachodniego 1,200.000 rb. Ogółem wynoszą pasywa 57,076,000 rb., saldo aktywów 22,437.000 rb.

Ta sama sekcya opracowała projekt nowych podatków: od przedsiębiorstw zarobkowych, elektryczności, gazu, mieszkań, służby domowej, oraz dodatku od widowisk, co razem ma dać miastu 3 i pół miliona rubli dochodu.

Wyroki sądowe. Wyrokiem sądu polowego przy Warszawskim Urzędzie Gubernialnym z dnia 17 lutego 1916 r. skazano poddanych rosyjskich.

1) Jakóba Jobłońskiego z Kalwaryjki za rozmyślne posiadanie broni i obrabowanie padłych w boju, na 15 lat domu karnego.

2) Za posiadanie broni:

a) Józefa Gonczewskiego z Mokotowa.

b) Wojciecha Barnickiego z Konika Nowego, każdego na 5 lat domu karnego.

3) Józefa Kordowskiego z Drwal za też przestępstwo na 3 lata domu karnego.

4) Jankiela Kieferbauma z Warszawy, za niedozwolony dowóz mąki i za przekupstwo — na 6 miesięcy więzienia, 600 marek grzywny i konfiskatę mąki.

5) Hersza Adlera z Warszawy, za wykroczenie przeciw ustawie i o papierosach i za przekupstwo — na 600 marek grzywny i 3 miesięce więzienia.

Wyroki zostają wykonane.

Warszawa, d. 19 lutego 1916 r.

Gubernator.

Z Wilna.

Gazeta białoruska w Wilnie. W Wilnie zaczęło wychodzić z dniem 15 b. m. nowe pismo białoruskie pod tyt.: „Homan — białaruskaja wilenskaja czasopis“. Gazeta drukowana jest zgodnie z kulturą białoruską, tak ściśle zespoloną z polską, czcionkami łacińskimi. Dla Polaka, nawet nie znającego języka rosyjskiego lub innego słowiańskiego, jest prawie wszystko w tem piśmie zupełnie zrozumiałe.

Z Sandomierskiego.

Kronika. Bieda w miasteczkach, a nawet po wsiach coraz więcej daje się we znaki. Do walki z nią—czytamy w „Gazecie Radomskiej“ —wystąpiły Komitety ratunkowe. Pod kierunkiem Komitetu ratunkowego Obwodowego działa piętnaście komitetów gminnych i dwa miejskie. Czynny udział w pracach ratunkowych biorą Koła ziemianek: sandomierskie z p. Targowską i opatowskie z p. Mikułowską Pomorską na czele. W ostatnich czasach formować się poczęły Komisye Szacunkowe strat wojennych.

Trudności dowozowe i z tego powodu niemożliwość czynienia koniecznych dla gospodarstw rolnych zakupów poddały gronu tutejszych obywateli ziemskich myśl szczęśliwą założenia ziemiańskiego domu handlowo-przemysłowego pod nazwą „Rola“. Na czele tego nowego towarzystwa stoją p.p.: Feliks Bukowiński, Stefan Przyłęcki i Witold Starzyński, kierownikiem handlowym jest p. Adolf Lipczewski. Nowe przedsiębiorstwo postawiło sobie za zadanie hurtową sprzedaż towarów codziennej potrzeby i materyałów rolniczych. Dotychczasowy rozwój przedsiębiorstwa jest pomyślny

W mieście Sandomierzu funkcyonuje miejscowy Komitet Ratunkowy, przy którym istnieją szwalnie, dające zarobek biednym robotnicom i szwaczkom. Na czele tej sekcyi stoi p. Stefanowa Przyłęcka. Aprowizacyą miasta i okolicy zajmuje się Komitet Ratunk. obwodowy, na czele sekcyi aprowizacyjnej stoi p. Franciszek Swierzyński. Miejscowa średnia szkoła polska rozwija się—liczy obecnie 110 uczniów, natrafia jednak na dość duże trudności finansowe.—Chętnych do nauki jest wielu—nie wielu jednak z pośród nich jest w stanie opłacać wpisowe. Jak słychać, miejski Komitet Ratunkowy ma zamiar zorganizować kursy dla analfabetów dorosłych.

Po ciężkich dniach bitew powoli życie powraca, społeczeństwo budzi się i staje do pracy.

Z Kołomyi.

Rocznica wyzwolenia z uścisków „braterskich“. W rocznicę wyzwolenia Kołomyi od rosyjskich rządów odprawione zostały w świątyniach obu obrządków, oraz w synagodze żydowskiej nabożeństwa dziękczynne z kazaniami. W nabożeństwach wzięli udział przedstawiciele wojskowości, władz i urzędów, oraz rzesze publiczności. Ratusz przystrojono w chorągwie o barwach polskich, ruskich, austryackich, niemieckich i węgierskich. Również udekorowane były niektóre domy w mieście. Wieczorem odbyło się w sali Kasy oszczędności przedstawienie, na którem odegrało Koło amatorów miejscowych komedyę Gogola „Rewizor z Petersburga“. Wybór był trafny, żadna dowiem chyba sztuka nie streszcza tak zwięźle istotnych pierwiastków czynownictwa rosyjskiego. Bardzo wierny jest dziś jeszcze ten wizerunek biurokratycznej Rosyi. Wierność tę odczuła żywo Kołomyja w ciągu pięciu miesięcy rosyjskiego panowania. Przedstawienie ściągnęło tłumy publiczności do sali teatralnej. Wiele osób odeszło bez biletów, tak, że przedstawienie będzie powtórzone. Amatorowie grali dobrze.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 23 lutego. Z kwatery głównej donoszą:

Na froncie Iraku: Oddział nieprzyjacielski w sile jednego batalionu, który próbował zbliżyć się do naszych stanowisk pod Felahie, został przez nasz ogień zmuszony do odwrotu i zostawił liczne trupy. Wśród poległych w ostatnich walkach pod Felahie znajduje się siedmiu angielskich oficerów. Z pośród nieprzyjaciół, którzy rozproszyli się podczas tej walki w okolicy, ujęliśmy 17 żołnierzy.

Front kaukaski: Walki trwające bez przerwy jeszcze nie zostały ukończone.

Front dardanelski: Kilka nieprzyjacielskich krążowników i łodzi torpedowych podpłynęło w czasie od 18—22 lutego kilkakrotnie w okolice Seddil Bahr i Teke Burnu, ostrzeliwując je bezskutecznie. Musiały się jednak one cofnąć z powodu działalności naszych bateryi z Kum Kale i Seddil Bahr, które nie pozwoliły nieprzyjacielskim okrętom dłużej podtrzymywać ognia. Nieprzyjacielskie latawce przeleciały w ostatnich dniach przez nasze cieśniny ale ścigane były i przepędzone przez naszych lotników. 20 lutego krążownik nieprzyjacielski, który w towarzystwie wyławiaczy min i wspierany obserwacyą trzech lotników, wjechał w zatokę Saros, ostrzeliwał bez skutku okolice Galaty (Gallipoli). Jeden nasz lotnik zaatakował latawce nieprzyjacielskie i zmusił je do ucieczki, poczem krążownik zastanowił ogień i oddalił się razem z wyławiaczami min.

Bitwa pod Verdun.

BERLIN 26 lutego. Z głównej kwatery donoszą: W zwycięskim ataku na linii Azannes — Moza przezwyciężono nadzwyczajne trudności. Francuzom udało się zbudować tam prowizoryczne obwarowanie na długość 50 klm., które opierały się o liczne w tej miejcowości lasy; barykady z gałęzi, poprzeplatanych drutem kolczastym, stanowiły przeszkodę nietylko dla piechoty, ale opierały się i przed ogniem artyleryjskim. Po silnem jednak ostrzeliwaniu udało się oczyścić pierwszą linię, tak że piechota mogła pójść do ataku szerokim frontem i wyprzeć Francuzów przy stosunkowo małych stratach. Wygięcie frontu francuskiego nastąpiło środkiem symetrycznie do drogi, wiodącej z północy do Verdun.

„N. Züricher Ztg“ donosi z Paryża: Z silnem napięciem uwagi, i z zaufaniem oczekuje publiczność wyniku krwawej walki pod Verdun. W całym kraju zdają sobie sprawę z rozgrywającej się pod Verdun walki. Panuje przekonanie, że ataki niemieckie zostaną odparte. „Lokalanzeiger“ powtarza uwagi londyńskiego „Timesa“, który twierdzi, że francuzi oczekują wyniku boju z całym spokojem, co więcej ataki niemieckie przyjęli z zadowoleniem.

Warunki pokojowe Asquitha.

ROTTERDAM 26 lutego. Z Londynu donoszą: „Marzch. Guardian“ chwali odwagę posłów, którzy bronią w Anglii sprawy pokoju. Dziennik omawia warunki pokojowe, podane przez Asquitha i oświadcza, że są one dowodem kompletnej klęski. Warunki te wtedy tylko mogą być przedłożone, jeżeli Niemcy będą ostatecznie rozgromieni. Dziennik nazywa te warunki programem ambicyi. Jeśli przyjmie się te warunki za obowiązujące, w takim razie wojna musi być dalej prowadzoną i znosić trzeba dalszy przelew krwi i nędzę. Skoro zaś jest się zdania, że wojna zawisła na martwym punkcie, tedy obowiązkiem każdego człowieka, który kocha swą ojczyznę, jest podjąć starania, aby cierpieniom kres położyć.

Kryzys w Waszyngtonie.

WASZYNGTON 25 lutego. Demokrata Gore przedłożył w Senacie wniosek, aby rząd ostrzegł swych obywateli przed podróżowaniem na uzbrojonych statkach handlowych. Sprzeciwił się temu republikanin Braudigee. Podobnyż wniosek zgłosił w Izbie reprezentantów demokrata Mondell. Można spodziewać się kryzysu, ponieważ demokraci prawdopodobnie wystąpią przeciw Wilsonowi. Prezydent stoi przy swem zdaniu, aby nie ostrzegać obywateli przed podróżowaniem uzbrojonymi okrętami handlowymi.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowe 4